Godzina 11 przed poł. Toruń, dnia 10. marca 1925 r. Cena 10 groszy.

Nadzwyczajne wydanie

CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Sensacyjne samobójstwo!

Radca Zborzil otruł się dziś o godz. 1 w nocy. Pozostawił trzy listy: 1) do prokuratora, 2) do przyjaciela, 3) ostatnie życzenia.

„Codzienny Express Pomorski" w numerze czwartkowym doniósł pod tyt. „Panama w Toruniu" o nadużyciach w tutejszej Elektrowni i Gazowni. Jako główni winowajcy zostali wymienieni: radca Magistratu Zborżil i dyr. Elektrowni i Gazowni Dalbor. W następstwie naszych rewelacyj wszczęły odpowiednie czynniki śledztwo, które potwierdziło zarzuty przez nas stawiane odnośnym urzędnikom.

Dnia 6. bm. zgłosił radca Zborżil swe ustąpienie z stanowiska radcy i przymusowego likwidatora w Elektrowni i Gazowni. Dymisja ta została na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 7. bm. przyjęta.

Krążą pogłoski, że Rada m. postanowiła również zwolnić z urzędu dyr. Dalbora.

Radca Zborżil zdał w tych dniach przed sędzią śledczym BARDZO OBCIĄŻAJĄCE ZEZNANIA, które podobno nie tylko potwierdziły znane już zarzuty, ale UJAWNIŁY DALSZE MALWERSACJE.

Dziś w nocy o godz. 1-ej zażył radca Zborżil SPORĄ DOZĘ ARSZENIKU, która w krótkim czasie SPOWODOWAŁA ŚMIERĆ. Przywołany dr. Swinarski stwierdził tylko śmierć desperata. Doza trucizny, która była przyczyną zgonu, była wielka, gdyż nie nastąpiły nawet zwykłe symptomy występujące przy lżejszych otruciach, a mianowicie: womity.

Na stoliku zmarłego znaleziono trzy listy, z których jeden był zaadresowany do prokuratora, drugi do pewnego kolegi - przyjaciela, trzeci zaś zawierał ostatnie życzenia zmarłego.

Tragiczny zgon radcy Zborżila usuwa z pod sprawiedliwości ludzkiej jednego z winnych głośnej na naszym bruku afery. Radca Zborżil stał się sędzią własnych przewinień. Dalszego rozwiązania sprawy, oczekuje opinja publiczna z napięciem.

Redaktor naczelny: Jan Zagierski. Nakładem i czcionkami Drukarni Robotn. W. Pawlak i Ska. w Toruniu. Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kwiatkowski